

## Nowy Józef Engling?

Czy wiecie jakim słowem kończy się II Akt Założycielski? Tak, tak – słusznie się domyślacie, czytając ten artykuł na stronie poświęconej Józefowi Englingowi. Właśnie jego imieniem Ojciec Kentenich kończy Akt Założycielski z 1939 roku, patrząc z wdzięcznością na minione 25 lat błogosławionego rozwoju Ruchu i dziękując wszystkim, którzy wraz z nim uczestniczyli w tej Bożej inicjatywie. Tę litanię wdzięczności kończy pytaniem: Czy pod koniec kolejnych 25 lat będziemy cieszyć się nowym Józefem Englingiem!

***Czy to historyczne zdarzenie powtórzy się kiedyś w Szensztacie na zakończenie tej wielkiej światowej katastrofy? Czy po upływie następnych 25 lat nasza Rodzina będzie mogła rozpocząć starania o kanonizację drugiego Józefa Englinga? Da Bóg, że tak będzie (II Akt Założycielski, nr 109).***

I rzeczywiście jego marzenie nie było na wyrost. Dokładnie po 25 latach, a był to rok 1964, umiera w Milwaukee USA, chilijski inżynier Mario Hiriart, jeden z pierwszych Braci Maryi na kontynencie amerykańskim. Oddaje swoje życie w duchu Józefa Englinga za Szensztat w nowym kontekście, jakim jest z jednej strony niezrozumienie i doświadczenie Ojca Kentenicha przez Kościół, a z drugiej strony prężny rozwój Ruchu na kontynencie amerykańskim (więcej: „Eksplzja ku sercu Kościoła”).

Akt Józefa Englinga jest gotowością oddania życia za cele, jakie Bóg chce zrealizować poprzez Szensztat, w konkretnym i wciąż nowym kontekście rozwoju Ruchu. Jest więc on wyrazem wiary w Boże posłannictwo Szensztatu tu i teraz! Jest wyciągnięciem ostatecznych konsekwencji z przekonania, że Szensztat jest Bożą inicjatywą i oryginalną realizacją Królestwa Bożego (w nomenklaturze kentenichiańskiej: Królestwa Boga Ojca, bowiem Jezus przyszedł objawić nam Ojca!). Za nie jestem gotów oddać życie. Czy Bóg je przyjmie – pozostawiam Jego miłości.

Owocność tego Aktu nie skończyła się na „następnych 25 latach”, o których mówił Józef Kentenich w II Akcie Założycielskim. W 1985 roku ginie Joao Pozzobon, oddając swoje życie w kontekście kolejnej „eksplozji Ducha” (Ewangelii Gaudium, nr 284), którą jest peregrynacja MTA nie tylko w Brazylii i Ameryce Południowej, ale wkrótce po całym świecie. Czym byłby dzisiaj Szensztat bez Matki Bożej Pielgrzymującej, która dzięki J. Pozzobona, „wyszła” z Sanktuarium.

Bóg przyjmuje te ofiary i hojnie błogosławi. Nowe ziarna wielkodusznego oddania się do dyspozycji Bożej inicjatywie są zasiewem obfitego błogosławieństwa. Również Gerhard Friebe, który w duchu Józefa Englinga oddał swoje życie za powstanie Dzieła Rodzin w Polsce, wpisuje się w tajemnicę tej owocności. Bowiem „eksplozja” Dzieła Rodzin w Polsce od lat 90. minionego stulecia bez wątpienia nastąpiła!

Jakiej eksplozji oczekujemy na początku drugiego stulecia Szensztatu? Jakie plany ma Bóg ze swoim Szensztatem dzisiaj i w przyszłości? Co chce przez nas podarować Kościołowi i światu? I kto gotów jest oddać za to życie? Pytanie Ojca Kentenicha o nowego Józefa Englinga jest wciąż aktualne, tak jak aktualne są Akty Założycielskie w całej ich rozciągłości. 18 grudnia 2014 roku, w ostatnim dniu przymierza Roku Jubileuszowego, warto to pytanie na nowo postawić.

Z pozdrowieniami z Szensztatu

Alicja Kostka